



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1404 (144/2025) | 17.07.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Olchowski

Konflikt bliskowschodni – reperkusje dla Ukrainy

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie wpływa na międzynarodowe położenie Ukrainy, odwracając uwagę świata od rosyjskiej agresji i rzutując na zachodnie zaangażowanie w pomoc dla Kijowa. Ukraina wykorzystuje konfrontację Izraela z Iranem, by podkreślić rolę Teheranu jako sojusznika Moskwy i zaakcentować potrzebę wspólnej odpowiedzi Zachodu na zagrożenia destabilizujące porządek międzynarodowy. Jednocześnie słabnie pozycja Rosji na Bliskim Wschodzie i pogarszają się jej relacje z USA.

Bliskowschodnie problemy Ukrainy. Dynamika sytuacji w zapalnym regionie, jakim niezmiennie pozostaje Bliski Wschód, wpływa na globalną architekturę bezpieczeństwa, w tym na sytuację Ukrainy. Kiedy jesienią 2023 r. doszło do kolejnej eskalacji konfliktu izraelsko-palestyńskiego, postawiło to Ukrainę w trudnym położeniu. Przede wszystkim wydarzenia na Bliskim Wschodzie odciągnęły uwagę światowej opinii publicznej i zainteresowanie mediów od rosyjskiej agresji. Pojawił się także dylemat – gdyby Ukraina wyraziła poparcie dla Izraela, oznaczałoby to narażenie się na niechęć świata arabskiego i szerzej – niezachodniego, który Rosja i tak intensywnie i efektywnie wykorzystywała propagandowo. Z kolei poparcie dla Hamasu i strony palestyńskiej, albo nawet sceptyczna postawa wobec działań Izraela (z którym notabene Ukraina pozostawała w skomplikowanych relacjach), oznaczałyby narażenie się zachodnim sojusznikom, zwłaszcza Stanom Zjednoczonym. Większość państw Zachodu wyraziła solidarność z Izraelem, co ostatecznie zaważyło na postawie Kijowa i Ukraina opowiedziała się po stronie Izraela, wykorzystując przy tym szeroko retorykę antyrosyjską i antyirańską ([„Komentarze IEŚ”, nr 990](#)). Natomiast Rosja wykorzystała propagandowo sytuację, krytykując Zachód za wspieranie Izraela, a pośrednio dyskredytując Ukrainę, również popieraną przez państwa zachodnie.

Z punktu widzenia Kijowa istotna była także obawa przed możliwym wzrostem zaangażowania państw Zachodu w konflikt bliskowschodni – kosztem Ukrainy. Towarzyszące eskalacji tego konfliktu pogłębianie się polaryzacji opinii i postaw mogło spowodować zmniejszenie poparcia zachodniej opinii publicznej dla Ukrainy. Tak też się stało. Przedłużające się działania sił izraelskich, zwłaszcza brutalność wobec Strefy Gazy, w istocie doprowadziły do przesunięcia akcentów w globalnej infosferze – od dramatu mieszkańców Ukrainy stopniowo ważniejszy zaczął się stawać dramat Palestyńczyków. Natomiast obawy dotyczące zaangażowania Zachodu w konflikt Hamasu z Izraelem i w efekcie zaprzestania wspierania Ukrainy – w 2023 r. się nie ziściły.

W dniach 13-23 czerwca 2025 r. doszło do kolejnej eskalacji sytuacji na Bliskim Wschodzie, tym razem angażującej Izrael i Iran, przy aktywnym militarnym udziale Stanów Zjednoczonych. Izrael zaatakował, wykorzystując osłabienie sił proirańskich w regionie (Hezbollahu, Huti, irackich milicji szyickich) i upadek rządów Baszszara al-Asada w Syrii. Ataki izraelskie i amerykańskie na Iran, a następnie irańskie ataki odwetowe przykuły uwagę świata i zaostrzyły sytuację międzynarodową. Dynamika wydarzeń i szeroki kontekst międzynarodowy sprawiły, że pojawiło się wiele scenariuszy rozwoju wydarzeń – nie można na razie ocenić ich trafności, natomiast po upływie kilku tygodni od tych wydarzeń można sformułować pewne wnioski w kontekście sytuacji Ukrainy.

Przede wszystkim w 2023 r. Ukraina znajdowała się w znacznie bardziej niekomfortowej sytuacji niż obecnie – izraelski atak na Iran przyjęto w Kijowie z pewną satysfakcją, mając na uwadze, że to militarne wsparcie Iranu umożliwia Rosji ataki na ukraińskie miejscowości, i podkreślając, że Iran jest w istocie słaby. Tym razem nie było też kontrowersji w kwestii poparcia działań Izraela (wspieranego przez USA) – MSZ Ukrainy oświadczyło, że programowi nuklearnemu Iranu należy położyć kres, że Iran wspiera Rosję w jej agresji przeciw Ukrainie oraz że destabilizuje cały region. Prezydent Zełenski zaznaczył, że Iran może stać się przykładem dla Rosji – „jak kończą dyktatury”. Ukraina wykorzystała tu kwestię irańską we własnym interesie, podkreślając, że: w przypadku Bliskiego



Wschodu i Ukrainy potrzebne są dyplomatyczne rozwiązania; Stany Zjednoczone słusznie się zaangażowały, a Iran zachowuje się jak Rosja, odrzucając i lekceważąc wszelkie inicjatywy amerykańskie.

Bliskowschodnie problemy Rosji. Iran to kluczowy partner Rosji na Bliskim Wschodzie, szczególnie po upadku al-Asada. W styczniu 2025 r. oba państwa podpisały porozumienie o partnerstwie strategicznym, co wywołało zaniepokojenie na Zachodzie. W 2024 r. Rosja stała się największym inwestorem zagranicznym w Iranie (szczególnie angażując się w sektor energetyczny), co jest ważne ze względu na testowanie – alternatywnych wobec zachodnich – międzynarodowych rozwiązań instytucjonalnych, finansowych oraz logistycznych. Jednak w obliczu ataku na Iran Moskwa zareagowała w ograniczony sposób: potępiła co prawda stanowczo działania militarne Izraela i USA, ale nie wyraziła poparcia dla Iranu, mimo wyraźnych sygnałów ze strony Teheranu, że tego oczekuje. Rosja, wraz z Chinami, wezwała natomiast Iran do rozmów z USA (w sprawie programu jądrowego) i deeskalacji konfliktu z Izraelem, oferując przy tym swoje mediacje. Ta ostatnia propozycja miała prawdopodobnie na celu nie tylko próbę podkreślenia swojej pozycji i znaczenia, ale też odwrócenie uwagi od wojny na Ukrainie.

Wydaje się jednak, że Rosja ma ograniczone możliwości wpływu na sytuację w regionie (co w szczególności pokazał los al-Asada) i nie jest w stanie odgrywać roli gwaranta bezpieczeństwa regionalnego – a takie ambicje zawsze miała. W coraz większym stopniu zmuszona jest koncentrować się na Ukrainie i własnych problemach wewnętrznych. Eskalacja sytuacji wokół Iranu może w chwili obecnej przynieść Rosji niewiele korzyści. Co należy także podkreślić, ani Chiny, ani Korea Północna też nie zareagowały w zdecydowany sposób (sam Iran zresztą odpowiedział na izraelsko-amerykańskie ataki w sposób symboliczny, by zachować twarz). Potwierdza to, że grupa państw kontestujących obecny ład międzynarodowy nie jest spójna, nie stanowi sojuszu tudzież „osi”. Państwa te łączą wyłącznie lub niemal wyłącznie wspólne interesy, transakcje i skłonności ideologiczne – ale nie realne lub formalne więzi i zobowiązania – co pośrednio jest korzystne z punktu widzenia Ukrainy. Niewykluczone też, że Iran ograniczy zaufanie do Rosji na tyle, że zwróci się raczej ku Pekinowi niż Moskwie.

Perspektywa Zachodu. Państwa europejskie, dość podzielone w kwestii konfliktu izraelsko-palestyńskiego (przy czym na poziomie społeczeństw widoczne są na tym tle głębokie konflikty i polaryzacja opinii), w odniesieniu do relacji izraelsko-irańskich zajęły zbliżone stanowisko. Zarówno na poziomie państw, jak i Unii Europejskiej podkreślają konieczność rozwiązań dyplomatycznych i negocjacji, ale jednocześnie zaznaczają, że Iran nie może wejść w posiadanie broni jądrowej. Z kolei prezydent USA Donald Trump, który nie zdołał, wbrew swoim obietnicom, zakończyć żadnej wojny, podjął decyzję, także wbrew własnym zapowiedziom, o kolejnym zaangażowaniu militarnym USA. Była to decyzja ryzykowna, tak w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym, jednak jak dotąd wydaje się, że Trumpowi udało się wreszcie osiągnąć tak pożądaną sukces, wzmacniający jego legitymizację. Jednocześnie Stany Zjednoczone wzmocniły swoją globalną wiarygodność oraz, słabnącą od pewnego czasu, pozycję kluczowego rozgrywającego na Bliskim Wschodzie – tylko USA mogą zagwarantować trwałość jakiegokolwiek porozumienia między Izraelem a Iranem. Donald Trump ma też szansę, by zasadniczo osłabić Iran i tym samym zmienić sytuację w regionie.

Poprawiły się też relacje na linii USA – Europa. Kwestia Iranu stała się nieoczekiwanie czynnikiem, który, w pewnym stopniu i być może przejściowo, ustabilizował stosunki transatlantyckie. I to także uznano na Ukrainie za korzystne z punktu widzenia konfrontacji z Rosją, wymagającej spójności Zachodu.

Wnioski. Iran nadal będzie destabilizatorem porządku międzynarodowego, ponieważ nie zamierza zrezygnować z pozyskania broni jądrowej. Jednak z punktu widzenia Ukrainy (ale również państw Europy Środkowej i NATO jako całości) istotnym problemem będzie eskalacja i przedłużanie się militarnej konfrontacji izraelsko-irańskiej oraz udział w tej konfrontacji Stanów Zjednoczonych. Byłaby to sytuacja korzystna dla Rosji w kontekście wojny z Ukrainą: amerykańskie zasoby (militarne, finansowe, polityczne, wywiadowcze) zostałyby w dużej mierze skoncentrowane na Bliskim Wschodzie, tym samym ułatwiając Rosji działania wobec Ukrainy. W wymiarze politycznym zaangażowanie USA zostałoby wykorzystane do ataku na cały Zachód i podważania jego wiarygodności – także w kwestii wojny rosyjsko-ukraińskiej.



Obecnie niewiele jednak wskazuje na taki rozwój sytuacji. Iran nie czuje się na tyle silny, by dążyć do eskalacji konfliktu, z kolei Europa nie zamierza się istotnie angażować w regionie Bliskiego Wschodu – również dlatego, że jest wewnętrznie podzielona, jeśli chodzi o stosunek do działań Izraela wobec Palestyńczyków¹. Z perspektywy Ukrainy jest to sytuacja korzystna politycznie – choć zainteresowanie zachodniej opinii publicznej Ukrainą w istocie jest obecnie znacznie mniejsze niż w poprzednich latach. Jednocześnie jednak obawy Ukrainy, związane z możliwością odcięcia lub ograniczenia amerykańskiej pomocy wojskowej, także nie są tak silne jak poprzednio – de facto bowiem to ograniczenie się dokonało, a Ukraina coraz bardziej korzysta z pomocy Europy oraz własnego potencjału. Ponadto, wbrew wielu sceptycznym głosom przed szczytem NATO w Hadze, Sojusz zdołał utrzymać spójność oraz podtrzymać więzi transatlantyckie. I choć ewentualne członkostwo Ukrainy w NATO to nadal scenariusz odległy i niepewny, tematyka Ukrainy i agresji Rosji była na szczycie dobrze widoczna ([„Komentarze IEŚ”, nr 1387](#)). Donald Trump również uważa szczyt NATO za swój sukces, a dodatkowo spektakularny pokaz siły wobec Iranu wzmocnił jego, nadszarpnięty przez niespełnione zapowiedzi zaprowadzenia pokoju, wizerunek skutecznego przywódcy.

Rosja wykorzystała starcie Iranu z Izraelem i USA do odwrócenia uwagi od własnej agresji, ale nie zdołała tego skutecznie zdyskontować politycznie. Przeciwnie, jej pozycja i wizerunek liczącego się gracza w regionie wyraźnie ucierpiały (po raz drugi w ciągu pół roku, tj. od czasu upadku al-Asada). Rosja coraz wyraźniej też przelicytowuje w rozgrywce politycznej z USA. Wykorzystując miękką, czy nawet prorosyjską, postawę USA, Rosja bezwzględnie atakuje Ukrainę, mimo deklarowanej „chęci pokoju”. Waszyngton zaczyna uważać to za lekceważenie i w konsekwencji może zmienić swój dotychczasowy, koncyliacyjny stosunek do Rosji. Zwłaszcza że Ukraina, nauczona doświadczeniami pierwszych miesięcy prezydentury Trumpa, prowadzi wobec USA wyważoną, ale przemyślaną politykę – z jednej strony wykorzystując skłonność przywódcy Stanów Zjednoczonych do „biznesu” (np. obiecując zakupy amerykańskiej broni), z drugiej podkreślając, że Rosja zachowuje się arogancko wobec USA. Kwestia Iranu, uważanego na Ukrainie za sojusznika Rosji, także jest wykorzystywana – Kijów podkreśla, że osłabienie Iranu nie tylko zwiększy poziom bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, ale przyczyni się do pokojowego zakończenia wojny Rosji z Ukrainą.

¹ Europę do zaangażowania się zmusiłoby zablokowanie przez Iran cieśniny Ormuz, co według skrajnych opinii spowodowałoby wzrost ceny ropy do 150 dol. za baryłkę – i jednocześnie zadziałało na korzyść Rosji. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by Iran zdecydował się obecnie na taki krok.